

Paweł Dybel

Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Uniwersytet Warszawski

PSYCHOANALIZA LACANA I PEDAGOGIKA

(NAD KSIĄŻKĄ KLAUDII WĘC:

„*PSYCHOANALIZA W DYSKURSIE EDUKACYJNYM*”, TORUŃ 2007)

Pedagogika od samych swych początków pozostawała w relacji szczególnej „otwartości” na wszelkie nowe ujęcia, koncepcje czy teorie, jakie w danym czasie pojawiały się w filozofii, w naukach humanistycznych, politycznych czy społecznych. Będąc „nauką o wychowaniu”, już poniekąd ze swej istoty nie mogła pozostawać obojętna wobec głębokich przeobrażeń w rozumieniu człowieka, jakie tam się dokonywały, wobec wszelkiej refleksji na tematy społeczne, pojmowania tego, co polityczne czy kulturowe. W wieku dwudziestym ten ścisły związek pedagogiki z filozofią i wspomnianymi dziedzinami nauk uległ jednak daleko idącemu zróżnicowaniu, odzwierciedlając sobą zróżnicowanie, jakie dokonało się w obrębie tych ostatnich.

Efektom tego było pogłębienie się różnic między poszczególnymi koncepcjami pedagogicznymi. Różnice te często brały się m.in. po prostu stąd, że ich autorzy orientowali się według odmiennych ujęć „tego, co ludzkie”, jakie wykształciły się w ramach określonych filozoficznych czy humanistycznych nurtów, którymi się inspirowali. W rezultacie trudno jest mówić o pedagogice jako autonomicznej wobec filozofii i poszczególnych humanistycznych dyscyplin dziedzinie wiedzy, którą cechowałaby jakaś całkowicie odrębna wobec nich i jednolita metodologia. Choć naturalnie również i dzisiaj można by znaleźć zwolenników tego podejścia. Dominują tendencje o charakterze „interdyscyplinarnym”, nastawione na korzystanie całymi garściami z ujęć pojawiających się w takich dyscyplinach

jak filozofia, nauki społeczne, psychologia, antropologia, kulturoznawstwo czy psychoanaliza.

To głębokie i, jak się wydaje, postępujące dzisiaj coraz bardziej wewnętrzne zróżnicowanie dziedziny wiedzy zwanej „pedagogiką” nie jest jednak bynajmniej symptomem jej kryzysu. Nie prowadzi też do rozmycia się wyraźnych granic między tym, co ściśle „pedagogiczne” a co nie. Wynikiem tego jest bezpośrednie włączenie się czołowych badaczy i teoretyków tej dziedziny wiedzy w dyskurs, jaki ma dzisiaj miejsce w filozofii i humanistyce, gdzie ich pomysły i ujęcia dotyczące procesu wychowawczego częstą pełnią rolę inspirującą dla tych ostatnich. Sprawia to również, że w obrębie samej pedagogiki otwierają się coraz to nowe pola do dyskusji między badaczami inspirującymi się w swym myśleniu o procesie wychowawczym odmiennymi koncepcjami filozoficznymi, psychologicznymi, antropologicznymi, socjologicznymi itd. A to zwykle zazwyczaj służyć rozwojowi danej dyscypliny, przełamywaniu przez nią własnych ograniczeń i skostnień.

Książkę Klaudii Węc *Psychoanaliza w dyskursie edukacyjnym* zaliczyłbym do tego drugiego „interdyscyplinarnego” nurtu. Wychodzi ona naprzeciw tym tendencjom we współczesnej polskiej pedagogice, których przedstawiciele uznają konieczność nieustannej konfrontacji i redefinicji problematyki pedagogicznej z koncepcjami i teoriami, jakie funkcjonują współcześnie w szeroko pojętej humanistyce i w filozofii. Dali temu zresztą wymowny wyraz jej naukowci recenzenci – Lech Witkowski, Zbigniew Melosik, Zbigniew Kwieciński i Tadeusz Gałkowski, o czym możemy przeczytać na okładce. Wszyscy oni podkreślają szczególną trudność i złożoność podjętego przez jej autorkę przedsięwzięcia; wykazać, jak dalece podstawowe kategorie pojęciowe wypracowane przez dwudziestowieczną tradycję psychoanalityczną w odniesieniu do procesu terapeutycznego mogą stać się podstawą do całkiem nowego ujęcia tradycyjnej problematyki pedagogicznej.

Autorka w swym przedsięwzięciu koncentruje się na mało jeszcze u nas znanej, ale szczególnie silnie oddziałującej na współczesną filozofię i humanistykę psychoanalizie francuskiego psychoterapeuty Jacques Lacana. W tej perspektywie jej książkę można potraktować jako próbę otwarcia w rodzimej pedagogice całkiem nowej dyskusji. Dyskusja ta miałaby dotyczyć samych podstaw rozumienia procesu wychowania i kształcenia, które – zdaniem autorki – w wielu obecnie dominujących w pedagogice koncepcjach i nurtach zostały ujęte zbyt jednostronnie. Tę jednostronność widać szczególnie wyraźnie w pedagogice humanistycznej, która „ujmuje podmiotowość przede wszystkim poprzez pryzmat rzekomej autonomii oraz samoświadomości” (s. 17). Iluzoryczność tego podejścia mógłby – zdaniem autorki – wymownie wykazać projekt pedagogiki orien-

tujący się według dokonań psychoanalizy lacanowskiej. Ściśle biorąc, chodzi tu o rysującą się w tej teorii *nową koncepcję człowieka*, w której istotne znaczenie zostało przyznane seksualności oraz jej nieświadomym językowym artykulacjom. Wpływa stąd wydobycie konstytutywnej roli pragnienia w odniesieniu do wszelkich ludzkich działań, w wyniku czego w nowej perspektywie należałoby ująć kwestię moralnych praw *podmiotu*. Według autorki „Pedagogika, która chętnie sięga po prawo moralne, musi również odnieść się do kwestii pragnienia, które w swojej nieadekwatności ujawnia miejsce braku, uobecniającego się w podmiocie” (s. 17).

Tak sformułowane przesłanie książki autorka stara się urzeczywistnić wychodząc od próby usytuowania psychoanalizy lacanowskiej w szerokim tle tradycji filozoficznej i humanistycznej XX wieku. W tym pierwszym wypadku na pierwszy plan wysuwa się tradycja szkoły frankfurckiej (Adorno, Marcuse) oraz fenomenologiczno-hermeneutycznej (Husserl, Heidegger, Habermas). Tradycje te zasługują jej zdaniem na uwagę, o ile dokonuje się w nich radykalizacja dyskursu o podmiocie i Innym, która z jednej strony wychodzi naprzeciw psychoanalizie lacanowskiej, z drugiej zaś pozostaje w wyraźnej opozycji wobec projektu psychologii humanistycznej. W tym kontekście niewątpliwie za najbardziej ciekawe nawiązania w polskiej myśli pedagogicznej są dziełem Andrei Folkierskiej oraz Mieczysława Sawickiego.

Drugi istotny punkt odniesienia to tradycja myśli pedagogicznej inspirowanej przez Freudowską i Frommowską psychoanalizę oraz przez psychologię humanistyczną Abrahama Masłowa i Carla Rogersa. W tym pierwszym przypadku jednak było niewielu autorów inspirujących się dziełem obydwu – dominowały ujęcia krytyczne, które autorka szeroko przedstawia, wykazując jak dalece były one jednostronne lub upraszczające. Z kolei nurt psychologii humanistycznej jest przez nią krytykowany za jednostronne akcentowanie świadomościowych aspektów rozwoju jednostki. Słabość tego nurtu polega na jednostronnym, wzniosłym akcentowaniu postulatów „rozwoju, indywidualności, wydajności, samorozwoju, samourzeczywistnienia” itd. przy całkowitym zignorowaniu roli nieświadomego. W rezultacie „System wychowania oparty na psychologii humanistycznej wyznacza sobie za cel skonstruowanie podmiotu w pełni wykształconego, dojrzałego, realizującego i aktualizującego swoje potencjalne szanse przy założeniu większej wolności, która staje się podstawą do manipulacji i unikania wysiłku ze strony obydwu uczestników procesu edukacyjnego” (s. 167). Wykształcony zgodnie z podobnymi zasadami podmiot zostaje jednak w istocie sprowadzony do roli klienta, który kształtuje swoje życie na bazie zachowania aprobowanego przez innych. Mamy tu do czynienia z bardzo uproszczonym modelem edukacji, w którym podmiot zostaje całkowicie uzależniony od opinii Innego. Jeden

brak został tu więc zastąpiony innym, w którym podmiot edukowany zostaje wtłoczony w świat swoiście „handlowych” reguł, wytwarzających pozór jego harmonijnego samospelnienia i nie przygotowujących go zupełnie do sprostania rzeczywistym życiowym problemami.

Alternatywą dla opartego na podobnie „optymistycznych” założeniach procesu wychowawczego, którego różne wersje wykształcone zostały w ramach psychologii humanistycznej, są według autorki te koncepcje w ramach pedagogiki współczesnej, których autorzy nawiązują na różne sposoby do psychoanalizy Lacanowskiej. Ich omówieniem Węc zajmuje się w drugiej części książki (od rozdziału 4), starając się równocześnie wykazać, jak dalece ten model psychoanalizy implikuje sobą całkiem odmienny obraz człowieka – jego egzystencji, oraz sposób jego odniesienia do innych. Jest to zarazem obraz znacznie bardziej złożony, nie pozbawiony przy tym elementów „dramatycznych”, niż ma to miejsce w „psychologii humanistycznej”. Ale też właśnie z tej racji otwiera on znacznie bardziej obiecujące perspektywy dla procesu edukacyjnego niż omówione w poprzednich rozdziałach koncepcje pedagogiki humanistycznej.

Podobne stanowisko autorka stara się uzasadnić argumentacyjnie dokonując swoistej reinterpretacji podstawowych „znaczących” psychoanalizy Lacana, wydobywając tkwiące w nich implikacje dla nowego ujęcia procesu kształcenia. Jest to, jak sądzę, najciekawsza i najbardziej oryginalna część pracy. Autorka ukazuje w niej wymownie, że opracowana przez autora *Écrits* metoda psychoanalitycznej terapii, sposób, w jaki została w niej ujęta relacja psychoanalizy do pacjenta, może zostać wyzyskana do wypracowania całkiem nowego spojrzenia na przebieg procesu edukacyjnego i sformułowania jego podstawowych zadań. W tym kierunku zmierzają pojawiające się w tej części książki omówienia poszczególnych elementów lacanowskiej teorii; są to w istocie ich reinterpretacje dokonywane pod kątem pytania o ich przydatność dla celów pedagogicznych. Na tej zasadzie autorka rozpatruje pojęcia oporu, narcyzmu, przeniesienia, wyobraźni czy fantazmatu, wykazując dobitnie ich zasadniczą odmienności w stosunku do dotychczasowych ujęć.

Ostatecznie według K. Węc psychoanaliza lacanowska „kwestionuje sentymentalny idealizm dyskursu humanistycznego, w którym *Realne* jest nie do pomysłenia, gdyż ujawnia niepokoje oraz zło natury człowieka. *Realne* powoduje, że psychoanaliza zajmuje się wszystkim, co reprezentuje się w człowieku od strony negatywnej: tym, co oddziela człowieka od społeczeństwa i rodziny; co buduje mur między mężczyzną i kobietą; co sprawia, że nie ma szansy na harmonijne komunikowanie się” (s. 228). Słowem, siła tej teorii tkwi właśnie w tym, co psychologia humanistyczna stara się z założenia ignorować lub eliminować ze swego pola widzenia: w doprowadzeniu do bezpośredniej konfrontacji ludzkiego

podmiotu z nieświadomym. To ostatnie zaś, wymykając się z założenia wszelkim racjonalizacjom, jest potocznie utożsamiane z tym, co w człowieku mroczne i niepokojące. Znaczenie psychoanalizy Freuda, a później Lacana, polega w tym kontekście na tym, że widząc w nieświadomym siedzibę najgłębszych (i zarazem najbardziej niedostępnych) ludzkich pragnień, starali się oni opracować metodę dostępu do nich i wyzyskania tego w procesie terapeutycznym.

Wychodzący od podobnych założeń projekt pedagogiki może zostać nazwany „pedagogiką pragnienia”, w którym nauczycielowi chodziłoby o *umiejętną stymulację pragnienia wiedzy ze strony ucznia*. Ten ostatni nie zadowolaby się wówczas jakąś określoną postacią tej wiedzy podaną przez nauczyciela (tzn. nie traktowałby jej jako ostatecznej „odpowiedzi” na stawiane przez siebie pytanie). Proces zdobywania wiedzy stałby się dla niego procesem nieustannego stawiania coraz to nowych pytań, na które każda odpowiedź ma charakter nieostateczny, ograniczony i względny. Ten model kształcenia pod wieloma względami przypomina – jak trafnie zauważa Węc – model sokratejski („Pedagog podąża wtedy drogą sokratejską, porzucając pozycję mistrza, po stronie którego znajduje się wiedza udostępniona podmiotowi w zależności od jego chęci i zaangażowania” – s. 320). Podobnie jak tam o „postępie” w zdobywaniu wiedzy decyduje nieustanna konfrontacja ucznia z jego własnym brakiem, ale też i brakiem samego mistrza; a więc z tym, co w uzyskanej od tego ostatniego odpowiedzi jest nadal niejasne, wymagające dalszego rozpatrzenia.

W pedagogice współczesnej na podobnych założeniach oparta została „klinika kształcenia” Riccardo Massy, która dla autorki wydaje się być jednym z głównych źródeł inspiracji. Przywołanie przez nią tej koncepcji stanowi niejako dodatkowy argument na rzecz podjętej przez nią w tej części książki ambitnej próby wykazania jak dalece psychoanaliza Lacana może być punktem wyjścia do radykalnego przeformułowania podstawowych kategorii pojęciowych procesu pedagogicznego. Takim argumentem są jednak również rozliczne nawiązania autorki do wydanych w ostatnich latach prac polskich badaczy i pedagogów, którzy podjęli już wcześniej próby wykorzystania różnych aspektów teorii autora *Écrits* w pedagogice (prace Lecha Witkowskiego, H. Stępniewskiej-Gębik).

Rozpatrywana w tym kontekście książka K. Węc wpisuje się w zaznaczający się od niedawna coraz bardziej wymownie „psychoanalityczny” nurt w polskiej pedagogice, ukazując w szczególnie wielostronny i obszerny sposób (niekiedy może zbyt obszerny) usytuowanie tego nurtu na tle współczesnej myśli filozoficznej i humanistycznej. Jest też zarazem bodajże pierwszą, tak radykalną w swych hermeneutycznych założeniach, próbą „pedagogicznej” reinterpretacji podstawowych pojęć i rozróżnień psychoanalizy Lacanowskiej, wykazującą jak dalece mogą być one podstawą do wypracowania całkiem nowej „pozycji” na-

uczyciela w procesie kształcenia dziecka, wolnej od ograniczeń i iluzji, jakimi po dziś dzień żywi się psychologia humanistyczna.

Autorka przy tym widzi ten proces w szerszym społeczno-kulturowym kontekście. Jej zdaniem, szczególnie niebezpieczne jest rozpowszechnione w dzisiejszych ponowoczesnych społeczeństwach i mające swoją genezę w różnorodnych ideologiach „emancypacji”, przekonanie o nadrzędności praw podmiotu wobec praw społecznych. Przekonanie to znajduje swoje odzwierciedlenie w koncepcjach pedagogiki humanistycznej, które w imię fałszywie pojętej moralności wykluczają z procesu kształcenia dziecka szereg usankcjonowanych przez tradycję form symbolizacji popędów, upatrując w nich błędnie jedynie przejaw agresji (np. zakaz topienia Marzanny). Wiąże się z tym ściśle, jej zdaniem, równie niebezpieczne utrzymywanie sztucznego rozróżnienia między wiekiem dziecięcym i życiem dorosłego i wynikająca stąd bezkrytyczna, podbudowana narcystycznie, apoteoza tego pierwszego.

Niebezpieczeństwom tym jest w stanie skutecznie przeciwdziałać zaproponowany przez autorkę model procesu wychowania wypracowany w oparciu o psychoanalizę lacanowską. Z podobnym przekonaniem K. Węc można się naturalnie zgadzać lub nie. Podstawowa wartość jej książki zasadza się jednak na tym, że prezentując ten model autorka wskazuje równocześnie na, jak się wydaje, rzeczywiste słabości i dylematy tradycyjnych ujęć w pedagogice, wyrastających z psychologii humanistycznej i zakorzenionych w dziewiętnastowiecznym obrazie ludzkiej psychiki i społecznego bytu. W trakcie lektury książki czytelnik widzi coraz wyraźniej, jak dalece są to ujęcia nie tylko archaiczne, zakorzenione w tradycyjnych metafizycznych schematach myślenia o człowieku, ale wręcz fałszywe, jeśli chodzi o obraz człowieka, jaki się z nich wyłania.

W ten sposób otwarte zostało nowe pole do dyskusji, które niekoniecznie musi się ograniczać do kwestii związanych z zaproponowanym przez K. Węc „pedagogicznym” odczytaniem psychoanalizy Lacana. W równej mierze dotyczyć ona może tego, w jaki sposób myśl pedagogiczna winna się dzisiaj w ogóle określić wobec dylematów, pęknięć i różnorodnych „pułapek”, jakie na młode, dorastające pokolenia zastawia kultura współczesna. Wydaje się, że wbrew pozorom jest to sytuacja wyjątkowo trudna i nakładająca na tę dziedzinę wiedzy również szczególnie ciężar odpowiedzialności etycznej. Uprzytomnienie tego czytelnikowi jest też wielką zaletą tej książki.

* * *

Klaudia Węc, *Psychoanaliza w dyskursie edukacyjnym. Radykalność humanistyczna teorii i praktyki pedagogicznej. Konteksty nie tylko Lacanowskie*. Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2007.